Nr. 333 (1120). Warszawa, Wtorek 7 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica „ 180.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 2
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 178-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Karecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkie komitety dzielnicowe, przedstawicieli Zw. Zawodowych oraz delegatów fabrycznych na wspólne posiedzenie dziś o godz. 6-ej wieczorem w lokalu O.K.R. (Jerozolimska 56). Na porządku dziennym sprawa Senatu.

Do wszystkich Obywateli!

W chwilach groźnych dla Państwa, Rząd i Społeczeństwo w tysiącach odezw, obiecywali żołnierzowi na froncie, że jego rodzina nie będzie opuszczona, że znajdzie pomoc i opiekę, że gdy zmęczony żołnierz powróci z frontu, znajdzie w pierwszych dniach pomoc i dostanie pracę.

Rozpoczęła się częściowa demobilizacja. Żołnierze, dumni, że spełnili swój obowiązek, że wracają zwycięzcami, że piersiami swemi zasłonili kraj ojczysty od wroga, wracali z gorącą wiarą — pomni obietnic — że znajdą pracę, że Rząd i społeczeństwo nie dopuszczą, aby żołnierz z armji czynnej na bruku miejskim umierał z głodu.

W pierwszych dniach po powrocie do domu, żołnierz spotkał się z gorzką rzeczywistością, setki żołnierzy całemi dniami wystawa po różnych urzędach w poszukiwaniu pracy, przedsiębiorcy nietylko poborowych, lecz i ochotników nie chcą przyjąć do pracy.

Do Warszawy z każdym dniem napływa coraz więcej zdemobilizowanych żołnierzy, część z nich, nie mając dachu nad głową — marznie na dworcach kolejowych, a olbrzymia większość jest bez płaszczów i obuwia.

Żołnierz ma prawo zwrócić się do społeczeństwa z żądaniem pomocy, z żądaniem wypełnienia obowiązku w stosunku do niego, jak on wypełnił swój.

Żołnierz żąda chleba i pracy!

Żąda szybkiej i skutecznej pomocy!

Wydział Opieki nad Żołnierzem Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości ujął w swe ręce akcję opieki nad zdemobilizowanym żołnierzem, którą może należycie rozwinąć tylko **przy pomocy Rządu i obywateli.**

Wydział Opieki zwraca się przeto z apelem do społeczeństwa o natychmiastowe okazanie pomocy zdemobilizowanym w naturze i gotówce, oraz w wyszukaniu mieszkań i pracy.

Tylko w nadziei, że społeczeństwo pośpieszy z wydatną pomocą swym obrońcom, Wydział Opieki zajął się akcją ratunkową.

Ofiary przyjmuje sekretarjat Wydziału (b. gmach Kino-Polonja, Jasna 3) codziennie od 9-ej rano do 7-ej wieczorem, oprócz niedziel i świąt.

Wydział Opieki nad Żołnierzem R. K. O. N.

§ 129 K. K.

(Próba komentarza).

W 1845 r. na mocy rozkazu Mikołaja I-go został promulgowany w Rosji kodeks kar głównych i poprawczych, który łącznie z ustawą o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, obowiązywał na całem terytorjum państwa rosyjskiego do czasu zagarnięcia władzy przez bolszewików. W związku z reformami Aleksandra II-go kodeksy te uznane były za przestarzałe i nieodpowiadające nowemu porządkowi rzeczy, na skutek czego zwołano specjalną komisję dla opracowania nowego kodeksu karnego. Komisja ta pracowała przez cały szereg lat i dn. 22-go marca 1903 r. nowy kodeks karny w ostatecznie ustalonej redakcji uzyskał najmiłościwszą sankcję Mikołaja II. Ale w odpowiednim ukazie do senatu odrazu zastrzeżono, iż termin, od którego nowy kodeks karny stosowany będzie, zostanie w osobnym akcie wskazany.

Przez 14 lat z rzędu najwybitniejsi kryminaliści rosyjscy dopominali się wciąż na zjazdach naukowych i łamach prasy o wskazanie tego terminu, o jaknajszybsze zastąpienie przestarzałego kodeksu nowym, zgodniejszym z wymaganiami współczesnego życia i współczesnej nauki, ale bezskutecznie. Koła rządzące poczytywały kodeks karny 1903 r. przez się ofiarowany, za zbyt liberalny i dla stosunków rosyjskich postępowy, i przeto nie doczekał się on chrztu sądowego w rdzennej Rosji. Jedynie szereg **artykułów, dotyczących przestępstw politycznych, państwowych i religijnych**, uzyskał, na mocy ukazów, prawo obywatelstwa w sądownictwie rosyjskiem, a to z tej prostej przyczyny, że poczytywano je za odpowiednie narzędzie do walki z „kramołą“.

Już sam ten fakt, iż artykuły, dotyczące wymienionej powyżej kategorji przestępstw, przypadły do gustu reakcyjnej Rosji, że wyłącznie one zostały przez nią wcielone w życie w czasach srożenia się najpodlejszej reakcji, — dowodnie świadczy o tem, że do artykułów tych należy stosować dużą dozę ostrożności i podejrzliwości, albowiem treść ich, odpowiadająca ideałom pp. Plewów, Pobiedonoscewów, Goremykinów i in., miała na celu nie osiągnięcie bynajmniej sprawiedliwości, lecz obronę carskich rządów.

W drugiej połowie 1917 r. zaczęto u nas stosować kodeks karny 1903 r. z szeregiem zmian i uzupełnień, wywołanych swoistemi warunkami bytu na ziemiach b. Kongresówki. Ale, niestety, poprawki te w niczem nie zmieniły istoty artykułów, dotyczących t. zw. rozruchu (część V), a zmierzających jedynie do stawiania nieprzepartych tam wolnemu słowu ludzkiemu i potędze wolnej myśli w zależności od nastrojów w danej chwili sfer rządzących. Walka z prasą, z żywem słowem mówców na zebraniach społecznych i politycznych, ba, nawet podczas rozpraw w sali sądowej odbywała się w Rosji zawsze na płaszczyźnie stosowania art. 129 k. k. Jak wykazuje proces Hempla w Sądzie Okręgowym w Warszawie, artykuł ten i w wolnej niepodległej Polsce, tak dalekiej i obcej caryzmowi Romanowów, zaczyna się cieszyć również powodzeniem. Jest przeto rzeczą nader ważną wyjaśnić, czy artykuł ten istotnie jest tak wszechobejmującym, iż go w każdym wypadku stosować można bez wszelkich ograniczeń, czy też należy go ze względów już nietylko polityczno-społecznych, ale i z natury ściśle prawnej komentować nader ściśle, nie nadając mu tem samem szkodliwej elastyczności i rozciągłości, których żaden artykuł prawa stanowczo nie powinien posiadać.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami mnóstwa procesów literackich, stwierdzających dowodnie, iż przy tej ogólnikowości określenia występnego czynu, jaką nam daje art. 129 k. k., niema nic łatwiejszego pod słońcem, jak znaleźć wszystkie cechy przestępstwa w pierwszym lepszym utworze literackim czy też publicystycznym, już nie niezgodnym z kierunkiem społeczno-politycznym danego rządu, ale poruszającym tylko, nawet bez wypowiadania osobistego zdania, drażliwe kwestje naszej współczesności.

Występne podburzanie mas, o jakiem mówi art. 129 k. k., obejmuje szereg poszczególnych czynów, wyłuszczonych w 6 punktach powyższego artykułu i pociągających za sobą represję karną w granicach ciężkiego więzienia do lat 8 i zwykłego więzienia do lat 6, w zależności od ważkości celu, do którego zmierzało podburzanie i skutków. Ze wszystkich tych czynów najcięższemi, ze względu na sankcję karną — ciężkie więzienie, a przeto wymagającemi specjalnej ostrożności przy ich sądowem rozpatrywaniu, są te, które sprowadzają się do 1) spełnienia czynu buntowniczego lub zdradzieckiego (p. 1 art. 129) i 2) obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego (p. 2 art. 129).

Jeżeli zestawimy dwa przytoczone punkty i rozpatrzymy ich wewnętrzną treść życiową, przyjdziemy do niechybnego wniosku, że wszelki czyn buntowniczy musi zmierzać do obalenia istniejącego ustroju celem zmiany go na ustrój inny, i że — obalenie istniejącego w państwie ustroju musi się odbyć przez czyn buntowniczy, gdyż w przeciwnym razie obalenia, jako takiego, nie będzie. Jak w jednym, tak i drugim wypadku **czyn buntowniczy** jest języczkiem u wagi obu tych punktów, jest ośrodkiem, momentem decydującym dla możności stosowania ich do określonego przestępstwa celem wymierzenia odpowiedniej kary. Chcąc więc unaocznić i zrozumieć istotę skonkretyzowanych w tych punktach czynów występnych, musimy rozpatrzeć pojęcie czynu buntowniczego z punktu widzenia nie teoretycznych dociekań, lecz tegoż kodeksu karnego.

W wydaniu polskiem kodeksu karnego tymczasowo w państwie polskiem obowiązującego, zostały początkowo skreślone, prócz poszczególnych artykułów, części III i IV powyższego kodeksu, t. zn. artykuły poczynając od 99, kończąc na 119. Dekretem z dn. 2 stycznia 1919 r. art. 108—119 zyskały moc obowiązującą, następnie zaś z mocy dekretu z dn. 11 stycznia 1919 r. artykuły 99—102. Otóż termin „bunt“ jest użyty przez kodeks w wydaniu rosyjskiem w dwóch wypadkach: jako „bunt przeciw władzy i t. d.“ (nagłówek części III kod. kar.), tylko „bunt“ (art. 121) i jako „czyn buntowniczy“ (art. 121, 129 i 130). Słowa „bunt“, „czyn buntowniczy“ są niewątpliwie terminami równoznacznemi i prawodawca rosyjski, operując niemi, nie czynił między niemi żadnej różnicy. Wynika to z następujących przesłanek: w projekcie do kodeksu karnego, opracowanego przez komisję redakcyjną, zamiast słów „bunt“, „buntowszcziczeskoje diejańje“ autorowie w odpowiednich miejscach użyli słów „mjatież“ i „miatieżniczeskoje diejańje“, przyczem w komentarzach do projektu (t. II str. 209) powołali się, celem wyjaśnienia słów „miatieżniczeskoje diejańje“, na część II i III projektu (część 3 i 4 kod. kar.), gdzie jest użyte słowo „bunt“, czyli że utożsamiali całkowicie dwa te pojęcia.

Kodeks karny 1903 r. zna dwa rodzaje buntu, a mianowicie: 1) „winny zamachu na życie, zdrowie lub wolność osoby, piastującej Najwyższą władzę państwową w Polsce ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego (art. 99 k. k.)“ i 2) „winny zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, albo na całość jej terytorjum państwowego ulegnie karze i t. d. (art. 100 k. k.)“.

Te właśnie dwa rodzaje buntu są istotnemi dla art. 129 i tylko to pojęcie buntu, które ustalają art. 99 i 100 winno być brane pod uwagę przy komentowaniu odnośnych, interesujących nas dwóch punktów art. 129 k. k.

(Dok. nast.).

Bolesław R.

ZA „KRYTYKĘ RZĄDU I SEJMU“
§ 129.

W odpowiedzi na interpelację tow. posła Szczerkowskiego w sprawie fałszywej denuncjacji radnych socjalistycznych w Zduńskiej Woli, min. sprawiedliwości zakomunikował, że „dn. 22 marca 1920 r. starosta powiatu sieradzkiego przesłał prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu odpis protokólu obrad Rady Miejskiej m. Zduńskiej Woli z dn. 10 marca 1920 r. z wnioskiem o pociągnięcie burmistrza do odpowiedzialności **za dopuszczenie w toku obrad Rady Miejskiej do krytyki Rządu i Sejmu, która może wpływać na** podrywanie autorytetu Rządu i **wywołać może** w ludności nieufność do organów rządowych.

Ponieważ ze wspomnianego odpisu protokułu okazywało się, że niektórzy radni w krytyce swej wyrażali się w sposób karygodny (!?) bo np. radny Samuel Luboszyc winę głodu w mieście przypisywał „zgniłemu rządowi burżuazyjnemu i takiemuż Sejmowi“ —

radny Abram Rozenberg był zdania „że chleb znalazłby się — gdyby powstała rewolucja" zaś radny Wincenty Banachowski wypowiadał zapatrywanie „że obecny Sejm należałoby rozpędzić" — Prokuratura Sądu Okręgowego w Kaliszu wobec znamion czynów karygodnych z art. 128 i 129 k. k. postawiła wniosek na wszczęcie śledztwa wstępnego przeciw wyszczególnionym wyżej radnym"

Ponieważ sprawą zajął się Sąd, Ministerjum Sprawiedliwości w drodze administracyjnej nie zamierza wydać żadnych zarządzeń, umorzenie bowiem wytoczonej wspomnianym radnym sprawy należy do kompetencji sądu, który również dopiero będzie miał możność miarodajnie ocenić wiarygodność zeznań poszczególnych świadków.

Podobnież dopiero ewentualne ustalenie w wyroku sądowym, iż oskarżenie było fałszywem, da możność pociągnięcia do odpowiedzialności za fałszywą denuncjację tych, którzy okazaliby się jej winnymi.

Okazuje się tedy z odpowiedzi p. ministra Nowodworskiego, że krytyka Rządu i Sejmu w Radzie Miejskiej jest czynem karygodnym, a winni tego czynu powinni być pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 129!

Polecamy wobec tego uwadze p. Nowodworskiego artykuł w dzisiejszym numerze „Robotnika" na temat stosowania § 129 k. k.

Chlaśnięcia.

Chwila optymizmu.

...Pięknem jest życie! — mówię sobie w duszy,
Drobiąc do wrzątku „kartko-pszenną" bułkę,
Co się w mych rękach podejrzenie kruszy,
Śniąc, jakby dobrze było choć gomółkę
„Zniszczyć" tu jeszcze, albo choćby śledzia!...
Ale po chwili te „sny Lukullusa"
Burzy refleksja brutalna, niedźwiedzia:
To utopijna, bezbożna pokusa!...

Dank Śliwińskiemu niech będzie i za to!...
Tak, żłopiąc zwykły z wodociągu wrzątek,
Który dla złudzeń nazywam „herbatą",
Powtarzam zbożnie, choć „kolacji" wątek
Na „kartko-pszennej" bułce się urywa,
Choć w piecu od dni kilku nie palono!...
Więc noc znów będzie bezsenna, jękliwa!...
Znów będę w kołdry tulił się „kimono"!...*)

...Ale to „drobiazg"!... Grunt, że pszenna buła,
Co w ten „cud-wieczór" gra rolę pasztetu,
Jak głaz, w żołądek mój głodny się „wkuła",
Że mnie Los dzisiaj udarował „fetą"!...
Więc w górę serce!... „Cud aprowizacji"
I Śliwińskiego pełne wiary „śnienia", —
Człowiek ubóstwia po takiej „kolacji",
Tonąc w obłokach „pszennego" marzenia!...

...Gdyby tak cukier jeszcze!... Lecz milcz, „serce",
Niepodobieństwa pragnieniem szalone!...
Niech „cukier" zimne szkalują „szyderce"!...
Ja rzucam tutaj milczenia zasłonę!...
Ta Śliwińskiego „wiara" jest bezcenną!...
Przecz go inwektyw zarzucacie burzą?...
Nie wymagajcie znów, bracia, zadużo,
Chcąc wraz i cukier mieć, i bułkę pszenną!...

Wacław Wolski.

*) Szata japońska.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Zjazd Międzynarodówki zawodowej.

Nadzwyczajny zjazd międzynarodówki klasowych związków zawodowych, o którego otwarciu w swoim czasie pisaliśmy, trwał w Londynie od 22-go do 27-go listopada. Członkowie Biura Międzynarodówki, mającego swą siedzibę w Amsterdamie, przybyli w komplecie. Z ramienia Międzynarodowego Urzędu Pracy brał udział w zjeździe dyrektor Urzędu Albert Thomas.

Na miejsce Appletona wybrano na przewodniczącego Biura J. H. Thomasa, przywódcę kolejarzy angielskich.

Pierwszy punkt porządku dziennego „O sytuacji światowej i międzynarodowym ruchu zawodowym" referował Fimmen. Uchwała przezeń przedłożona protestuje w ostrej formie przeciwko wzbierającej reakcji światowej, wyraża sympatję wszystkim wyzwoleńczym próbom ruchu robotniczego, wzywa do walki przeciwko reakcji w ramach organizacji zawodowych i międzynarodowych, zaleca strejk masowy i bojkot międzynarodowy, jako skuteczne środki walki, wreszcie nawołuje do jedności i ściślej współpracy z Biurem Międzynarodówki w celu zwalczania militaryzmu, kapitalizmu i imperjalizmu i urzeczywistnienia nowego ustroju społecznego.

Za rezolucją głosowali wszyscy delegaci z wyjątkiem delegatów Norwegji i Włoch, którzy uważali ją jako zbyt umiarkowaną oraz przedstawiciela Kanady, dla którego rezolucja była zbyt radykalna.

W związku z tym samym punktem poruszono też stosunek do III-ej Międzynarodówki i jej napaści na Amsterdam. Komisja opracowała rezolucję, w której piętnuje oszczerczą i kłamliwą kampanję Moskwy przeciwko Amsterdamowi.

Kampanja ta nie jest dziełem klasy robotniczej Rosji, która też nie ponosi za nią odpowiedzialności, lecz opiera się albo na całkowitej nieznajomości rzeczy, albo też jest wypływem złej woli i pragnieniem rozbicia organizacji międzynarodowej.

Międzynarodówka amsterdamska nie dopuści do rozłamu, ani też nie da się zniszczyć.

Zabezpiecza ona wszystkim należącym do niej organizacjom całkowitą autonomję i swobodę ruchów, ale też nakazuje przeciwstawić się wszelkim zakusom z zewnątrz, mającym na celu zaspokojenie partykularnych interesów w obrębie Międzynarodówki.

Rezolucja potwierdza, że Międzynarodówka amsterdamska dąży w działalności swej do zniesienia kapitalizmu i przekształcenia ustroju społecznego, uwzględniając przytem w zupełności odrębności i warunki każdego kraju.

Mimo oszczerstwa Moskwy zjazd zwraca się do proletarjatu Rosji, jakoteż do proletarjatu wszystkich innych krajów, wprowadzonych w błąd przez Moskwę, z wezwaniem przyłączenia się do Międzynarodówki amsterdamskiej, by w ten sposób stworzyć jednolity front przeciwko reakcji.

Przyjęto pozatem dodatek do uchwały powyższej, opiewający, że ludzie, stojący na czele Rządu, chociażby komunistycznego, nie mogą jednocześnie kierować Międzynarodówką robotniczą, że rządzenie krajem nie da się pogodzić z kierownictwem Międzynarodówki.

Przeciwko wnioskowi głosował delegat norweski, włoski zaś wstrzymał się od głosu.

Na drugiem miejscu porządku była sprawa socjalizacji, o której mówił Oudegeest.

Przyjęło uchwałę (przeciwko głosom Norwegji, Włoch i Kanady), domagającą się uspołecznienia środków produkcji w ten sposób, aby zakłady przechodziły nie pod zarząd kapitalistycznych organów państwowych, lecz pod kontrolę całej ludności i specjalnie utworzonych organów o demokratycznym składzie.

Uchwała żąda dalej natychmiastowego uspołecznienia kopalń i środków komunikacji, zapewnienia robotnikom w zakładach nie objętych jeszcze uspołecznieniem współdziałania przy regulowaniu produkcji, jakoteż przygotowania socjalizacji.

Biuro amsterdamskie ma nawiązać stosunki z organizacjami górników, marynarzy i in. robotników transportowych, by wszelkiemi rozporządzalnemi środkami dopiąć jaknajprędzej tego celu.

W sprawie równomiernego zaopatrzenia wszystkich krajów w surowce uchwalono wniosek Mertensa, aby Biuro wezwało Międzynar. Urząd Pracy do utworzenia komisji, w której robotnicy mieliby swych przedstawicieli i która zajęłaby się sprawą sprawiedliwego podziału surowców między państwa przy uwzględnieniu obecnych i przyszłych warunków rozwoju przemysłowego.

W sprawie 8 godzinnego dnia pracy zaprotestowano przeciwko próbom wielu rządów i przedsiębiorstw prywatnych, aby ominąć uchwałę zjazdu waszyngtońskiego.

Uchwała w tej sprawie stwierdza, że dalsze popieranie Międz. Urzędu Pracy przez Amsterdam zależeć będzie od tego, czy Urząd będzie w stanie wymódz na wszystkich rządach zatwierdzenie uchwały waszyngtońskiej.

W sprawie waluty przyjęto wniosek Jouhaux'a, żądający ograniczenia wypuszczania pieniędzy papierowych, unieważnienia zagranicznych długów wojennych i uskutecznienia pożyczki międzynarodowej.

Uchwalono prócz tego rezolucję przeciwko wojnie (którą już podaliśmy), oraz przeciwko ewentualnej okupacji Zagłębia Ruhr przez Ententę.

Moskiewscy kaci na urzędach w Polsce.

INTERPELACJA

posłów Pużaka, Ziemięckiego i tow. do Pana Ministra sprawiedliwości w sprawie przewlekania śledztwa sądowo-karnego przeciwko b. naczelnikowi więzienia w Łodzi Aleksandrowi, synowi Dymitra Modzelewskiemu, oraz jego pomocnikom Jegorowowi i Gogolewskiemu.

W Nr. 46 i 55-ym „Łodzianina" z dnia 7 sierpnia i 10 października r. b. umieszczono następujące informacje, których dosłowne brzmienie poniżej przytaczamy.

„Łodzianin" Nr. 46 z dnia 7 sierpnia 1920 r.

„Powrót katów".

Najlepszym dowodem rządów reakcyjnych w naszym kraju, jest powrót do Polski byłych szpicli, żandarmów i moskiewskich „wieszatieli". Przed kilkoma dniami powrócił do Łodzi dawny kat, łajdak i ciemięzca, b. naczelnik więzienia przy ulicy Długiej — Modzelewski.

Wstrętny ten opas, ważący 10 pudów, pastwił się w niesłychany sposób nad więźniami politycznymi. Uczestniczył z wyrafinowaną rozkoszą prawie przy wszystkich egzekucjach. Lżył kobiety słowami plugawemi, aresztowanych skautów w 1912 roku bił i kopał. Robotników podnosił z tyłu za włosy, a potem kpił z nich, że im pokazuje Polskę. Każdego rewolucjonistę katował do utraty przytomności t. zw. „mauserem-nahajem". Był specjalistą w fabrykowaniu prowokatorów. Z jego szkoły wyszedł Fremel, Kołduński, Warszawiak, Malinowski, Piekarz, Włościański i inni.

Postrachem, wódką, obiecankami, terotyzował ze słabych robiąc katów i siepaczy. I ta kanalja moskiewska, siepacz i kat krwawy, korzysta, jak na urągowisko z gościnności Polski „ludowej".

Żądamy od województwa i defensywy natychmiastowego aresztowania tego łotra.

W więzieniu przy ul. Milsza klucznikiem jest słynny kat, pomocnik zdegenerowanego siepacza, Jegorowa, — Gogolewski.

Gogolewski kilku politycznych zabatożył na śmierć. Rozbestwiony cham oświadczał, że jego nahajka z ołowiem musi być zawsze zafarbowana posoką bojowców. I dziś ta kanalja nosi podobno mundur urzędnika Państwa Polskiego. Wstyd i hańba!

Jegorow niedawno przyjechał również do Łodzi, a drugi łapownik, specjalista od zwalniania rekrutów od „powinności służbowej", spokojnie odpoczywa sobie po przebytych trudach w swojej „Rekrutówce" na linji Zgierz.

Skonfiskować majątek łapownikowi i oddać na Czerwony Krzyż.

„Łodzianin" Nr. 55 z dnia 16 października r. bież.

„Jeszcze o katach łódzkich".

Tow. Franciszka Mosińska, zamieszkała przy ul. Juljusza pod Nr. 28 pisze:

Zostałam zaaresztowana w roku 1907 na zebraniu dzielnicowem przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 96.

Razem ze mną zostały zaaresztowane dwie towarzyszki. Po przybyciu na ulicę Długą, przywitał nas gradem obelg i wyzwisk plugawych naczelnik więzienia, Modzelewski.

Wybuchła głodówka: żądałyśmy lepszego obchodzenia się z nami i zaprzestania bestjalskiego naigrawania się z nas, oddzielenia nas od prostytutek. Przybył wtedy do naszej celi dzisiejszy „urzędnik" polski, Gogolewski, który wymyślając w ohydny sposób, bił nas wygłodniałe knutem po twarzy i rękach. Odrazu opuchła mi twarz i ręce.

Jako „przywódczynię" głodówki, Modzelewski wtrącił mnie na 4 dni do ciemnego, wilgotnego karceru o chlebie i wodzie, gdzie nabawiłam się reumatyzmu i choroby.

W roku 1908 zostałam zaaresztowana w fabryce Reicherta, Zielona Nr. 20. Wysłano mię wtedy na Targową, gdzie ober-katem więźniów był Jegorow.

Wszystkie aresztowane kobiety namawiał do nierządu, a oporne sadzał do karceru lub pastwił się w niebywały sposób.

Odmawiano mi widzeń z rodziną, nie dopuszczano obiadów z domu, a co kilka dni wołał mię do kancelarji, zapytuje mnie, czy się nie namyśliłam.

Nikomu się poskarżyć nie można było, bo Modzelewski, wiedząc o sprawkach Jegorowa, bronił go wszędzie, oświadczając, że polityczni mszczą się za „wierną służbę".

Kobiety, które uległy terorowi Jegorowa, rozpajał wódką i zmuszał do rzeczy tak ohydnych, na które tylko mógł zdobyć się taki zwyrodniały Moskal, jak Jegorow.

Dziś dowiaduję się, że Gogolewski jest dozorcą więzienia przy ul. Milsza, Modzelewski bezkarnie chodzi po ulicy, a Jegorow wraz ze swoim zna-

A. PĄCZEK.

Śląsk w świetle faktów i cyfr.

Na zachód i północ od źródeł rzeki Wisły, leży kraina rozległa, górzysta, lecz bardzo urodzajna i bogata, zwana Śląskiem.

Już przed bardzo wielu wiekami Śląsk był zamieszkany, o czem świadczą liczne wykopaliska starodawnych nożów, toporów, grotów, oraz ozdób bronzowych, popielnic glinianych, kości ludzkich i t. p. Jaką była pierwotna ludność Śląska — trudno obecnie stwierdzić, lecz pewne ślady wskazują, że już przed 15 wiekami kraina śląska była zamieszkana przez pokrewne nam, słowiańskie plemię Ślązaków. Dzieje Śląska są bardzo ciekawe. Już za Mieczysława I — króla polskiego, ówczesne państwo polskie składało się z 2 głównych prowincji: Wielkopolski i Śląska, zwanego wówczas Staropolską. Staropolska czyli Śląsk, leżąc na trakcie, prowadzącym z odległego wschodu na północ i północo-zachód, już przed wielu wiekami był krajem o dość wysokiej kulturze, a że posiadał urodzajną ziemię i inne bogactwa, więc tętno życia w tej południowej dzielnicy ówczesnej Polski biło silniej, niż w północnej Wielkopolsce.

Lecz nadzwyczajny rozkwit Śląska zwrócił uwagę chytrych sąsiadów. Czesi i Niemcy napadali Śląsk, pustoszyli go ogniem i mieczem, uwozili bogate łupy i licznych niewolników. Prócz tego różne zakony krzyżowe niemieckie urządzając wyprawy na kraje słowiańskie, rzekomo w celu szerzenia chrześcijaństwa, trafiały niejednokrotnie na Śląsk, niszcząc go barbarzyńsko.

Król polski Bolesław Chrobry złamał jednak potęgę niemiecką, odebrał Czechom Śląsk i przyłączył go do Polski, a założywszy we Wrocławiu biskupstwo, zespolił ściślej krainę śląską z resztą Polski. Król Bolesław Krzywousty (panował w Polsce od r. 1102 — 1138), staczając przez wiele lat ciężkie walki z Niemcami, pobił wojska niemieckie, które najechały Śląsk, a Henryk V, cesarz niemiecki, poniósłszy wielką klęskę pod Wrocławiem, na miejscu, zwanem „Psie pole", — ratował się ucieczką. Zdawało się, że od tej chwili Śląsk pozostanie w spokoju. Ale ten sam król Bolesław Krzywousty, „co narobił z Niemców kapusty", umierając, podzielił Polskę pomiędzy czterech swoich synów. Najstarszy z nich Władysław, oprócz księstwa krakowskiego, otrzymał także Staropolskę czyli Śląsk. Ten podział spowodował pomiędzy braćmi ostre spory, czego rezultatem była utrata Śląska, który dopiero w r. 1163 został przez synów Władysława odzyskany, lecz znowu podzielony.

Synowie Władysława, panujący na Śląsku, żenili się z Niemkami, sprowadzali kolonistów i rzemieślników niemieckich i w krótkim stosunkowo czasie część Śląska zachodnia (t. zw. Śląsk Dolny) z miastem Wrocławiem, zalaną została falą niemiecką, która dosięgła i Śląska Górnego, gdzie zamieszkało również wielu Niemców.

Przykład synów Władysława podziałał na otoczenie. Niemczyli się magnaci, szlachta, miasta i tylko lud polski na Śląsku zachował swoją mowę, wierzenia i tradycje. W jeszcze trudniejszym położeniu znalazł się Śląsk, gdy został podzielony przez różne książątka na cały szereg drobnych księstw, jak: Cieszyńskie, Zatorskie, Oświęcimskie, Lignickie, Świdnickie, Opolskie, Wrocławskie, Głogowskie, Raciborskie i inne. Księstewka te współzawodniczyły ze sobą, a różni książęta szukali protekcji możnych sąsiadów. Przysłowie mówi: „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta", więc współzawodnictwo to wykorzystali Czesi, którzy zmusili wielu książąt śląskich do uznania zwierzchnictwa Czech. To było powodem nieustannych sporów pomiędzy Polską a Czechami, a że Polska potrzebowała spokoju, więc król Kazimierz Wielki, aby zapewnić Polsce spokój, odstąpił Czechom swe prawa zwierzchnicze nad Śląskiem. Stało się to w roku 1336. W latach od r. 1443 do 1494 powróciły do Polski księstwa: Oświęcimskie, Zatorskie i Siewierskie, inne dostały się pod panowanie Czech. Następnie, za panowania Jagiellonów, Śląsk dostał się znowu pod panowanie Polski, a z biegiem czasu — pod panowanie austrjackie. W wieku 15 cesarz Ferdynand III oddał Śląsk królowi Władysławowi IV jako zastaw za 700 tysięcy czerwonych złotych. W roku 1675 Śląsk przeszedł pod panowanie Austrji, a w r. 1763, po wojnach śląskich, kraina śląska została podzielona pomiędzy dwa państwa: Prusy i Austrję. Prusy zabrały Śląsk Górny i Dolny, przy Austrji pozostały Śląsk Cieszyński i Opawski.

Tak więc aż do czasów ostatnich, Śląsk podzielony był politycznie na dwie części. Jedna, północna, czyli t. zw. Śląsk pruski, obejmujący 40 tysięcy kilometrów kwadratowych i przeszło 4 i pół miljona ludności, należała do Niemiec, druga, t. zw. Śląsk austrjacki, obejmujący 5 tysięcy kilometrów kwadratowych i przeszło 600 tysięcy mieszkańców — należała do Austrji.

Po rozgromieniu potęgi niemieckiej i rozbiciu Austrji wypłynęła na widownię sprawa Śląska.

Burzliwe dzieje Śląska: częste najazdy Czechów i Niemców, pustoszące kwitnącą krainę, wielokrotny podział Śląska na mniejsze prowincje, częsta zmiana panujących, germanofilska polityka potomków Władysława, wreszcie akcja germanizacyjna i czechizacyjna w wiekach ostatnich — oto czynniki, które wpłynęły w stopniu wysokim na zmianę stosunków narodowościowych na Śląsku na naszą niekorzyść. Część Śląska austrjackiego—Śląsk Opawski, jest dziś czeski, znaczna część Śląska pruskiego — Śląsk Dolny, jest niemiecki. Do tych części Śląska, obcych nam etnograficznie, nie mamy więc pretensji. Natomiast domagamy się słusznie przyznania nam Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Rozejrzyjmy się w stosunkach, panujących na Śląsku Cieszyńskim.

(D. c. n.).

nym na bruku łódzkim braciszkiem z „Rekrutówki“ pod Zgierzem, odpoczywa „po uśmirieni miateża“. Hańba i ohyda tym, którzy tolerują w Polsce takich łotrów.“

Na podstawie wyżej przytoczonych wiadomości wdrożono śledztwo tylko przeciwko Modzelewskiemu, lecz wkrótce zaniechano dalszych dochodzeń. Nie wiemy, z jakich powodów sędzia śledczy, prowadzący sprawę Modzelewskiego, zaprzestał dalszego śledztwa, ale to wiemy, że w toku energicznych dochodzeń śledczych można byłoby ustalić jeszcze więcej faktów zbrodniczych występków Modzelewskiego i jego pomocników, oraz znaleźć świadków dla ich ustalenia i dowodowego poparcia. Między innemi można było łatwo ustalić współwinę Modzelewskiego i felczera więziennego z Łodzi, niejakiego Königa w zbrodni morderstwa (otrucia) dokonanego na osobie Millera.

Wymieniony Miller, właściciel cukierni przy ul. Mikołajewskiej został pociągnięty do odpowiedzialności za prowadzenie domu schadzek nieletnich dziewcząt. W aferę tę, która miała miejsce w połowie 1912 r. zostało wmieszanych wielu wyższych czynowników, oraz fabrykantów (np. Lamert). Wkrótce jednak sprawę tę zlokalizowano, a dzięki gwałtownej śmierci Millera w więzieniu łódzkiem, udało się władzom sądowym całą sprawę zatuszować.

Takie i tym podobne fakty możnaby oczywista w toku śledztwa, ale śledztwa energicznego, ustalić. Niestety jednak, sędzia śledczy, któremu tę sprawę powierzono, postarał się, aby wymienionych czynowników carskich i zbirów nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Wszyscy trzej ku zgorszeniu mieszkańców Łodzi zażywają niczem niezamąconej swobody ruchów, a Gogolewski dotychczas „pilnuje“ więźniów, oczywista jako — jako dozorca „polski“. Być może, że nosi medal, który ongiś otrzymał za „usierdnuju służbu“.

Wobec powyższego zapytujemy P. Ministra Sprawiedliwości:

Czy znane mu są fakty wyżej przytoczone?

Co zamierza uczynić, ażeby przeciwko Modzelewskiemu, Gogolewskiemu i Jegorowowi natychmiast wdrożono energiczne dochodzenie?

Czy skłonnym jest dać Wysokiej Izbie wyczerpujące sprawozdanie ze swoich w tej sprawie zarządzeń?

Warszawa, dn. 3 grudnia 1920 r.

Demobilizacja.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką, pomieszczoną w „Robotniku“ Nr. 312 p. t. „Sprawa zwalniania z wojska“, oraz wiadomością w tej samej kwestji, podaną w nr. 319 tegoż, Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje:

1) Sprawa zwolnienia z wojska uczącej się młodzieży szkół średnich, została unormowana rozporządzeniami L. 11361 (Org. L. 50217) 6890/20—I i 54945/7346/20 ogłoszonemu już poprzednio w prasie. Niezależnie od tego, przywrócono moc obowiązującą p. 6 rozkazu M. S. Wojsk. L. 1403 (Dz. roz Wojsk. nr. 43), mającego zastosowanie również do tych szeregowych, którzy byli uczniami szkół średnich w roku 1918, o ile tacy b. uczniowie przedstawią odpowiednie zaświadczenie szkolne, że po zwolnieniu z wojska dalej będą się kształcić w szkołach średnich lub równorzędnych. Zrównano ich zatem z młodzieżą kształcącą się z roku szkolnego 1919/20.

2) Uczniowie - ochotnicy, pełniący służbę w formacjach wojsk kolejowych w kraju, zostali objęci rozkazem M. S. Wojsk. L. 2700/1032/20—I. Uczniowie-ochotnicy, którzy pełnią służbę w formacjach kolejowych, podległych Naczelnemu Dowództwu, zostali narazie zatrzymani w szeregach, gdyż wymagały tego względy czysto służbowe (Pkt. 2 rozkazu L. 2700/1032).

3) Co do zwolnienia z wojska ochotników-inwalidów, to sprawę tę unormował rozkaz M. S. W. L. 65135/8889/20—I, w myśl którego to rozkazu zostają zwolnieni ochotnicy-inwalidzi bez względu na rocznik, do jakiego należą. Zwolnienie otrzymują inwalidzi, po przedstawieniu książeczki inwalidzkiej, wydanej przez Sekcję Opieki Dep. Sanitarnego M. S. Wojsk. Wyjątek stanowią ci ochotnicy-inwalidzi, którzy wyrażą chęć dalszego dobrowolnego pozostawania w szeregach armji.

4) W sprawie szkoły podchorążych wojsk samochodowych i zwalniania z niej akademików, zaznaczyć należy, iż p. Minister Spraw Wojskowych, ze względu na to, że drugi kurs tej szkoły rozpoczął się dn. 24 października b. r., a zatem już po wydaniu rozkazu demobilizacyjnego, zarządził zwolnienie wszystkich akademików, którzy byli na drugim kursie wspomnianej szkoły.

Demobilizacja nauczycieli szeregowców.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje następujący rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych, Gen. por. K. Sosnkowskiego:

W uzupełnieniu rozkazu M. S. Wojsk. L. 50258 6889/20—I z dn. 12/XI r. b., zarządza się niezwłoczne zwolnienie z wojska wszystkich szeregowych nauczycieli szkół powszechnych, zawodowych i średnich, bez względu na to, czy znajdują się oni w oddziałach frontowych, podległych Naczelnemu Dowództwu W. P., czy też w oddziałach zapasowych, urzędach, zakładach itp., podległych M. S. W. Wszyscy nauczyciele, zarówno kategorji A., jakoteż kategorji C1 i C2, mają otrzymać zwolnienie nie na podstawie imiennych reklamacji, lecz jedynie po przedłożeniu przełożonej władzy wojskowej zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej. Wyjątkowo szeregowi nauczyciele, zajmujący w oddziałach podległych Naczelnemu Dowództwu stanowiska oświatowe i uznani za niezbędnych na tych stanowiskach, mogą być czasowo zatrzymani w szeregach, nie dłużej jednak, niż do dnia 1 lutego 1921 r. Ostateczna decyzja w takim wypadku należy do Dowództwa dywizji, względnie dowództwa równorzędnego. Rozkaz niniejszy dotyczy wszystkich ochotników, oraz tych nauczycieli szeregowych, których powołano do wojska w drodze przymusowego poboru, z wyjątkiem roczników 1900, 1899 i 1898. Nauczyciele, posiadający stopień oficerski, nie są objęci tym rokazem i mogą być nadal zwalniani jedynie na podstawie reklamacji imiennych (Dz. Ustaw nr. 87 z roku 1918 poz. 474).

W oddziałach zapasowych, urzędach itp., podległych M. S. Wojsk., wykonanie niniejszego rozkazu należy do D. O. Gen. w oddziałach frontowych, podległych Naczelnemu Dowództwu wojsk polskich do dowództwa armji, względnie dowództwa okręgów demobilizacyjnych.

W sprawie zwalniania akademików.

Otrzymujemy list następujący:

Wbrew rozkazowi M. S. W. o bezterminowem urlopowaniu akademików, a również i zapewnieniom p. ministra Sosnkowskiego, że zwolnienie zatrzymanych w Szkołach Podchorążych akademików nastąpi najpóźniej 31 grudnia r. b., Sekcja Wojsk Łączności, korzystając z braku kontroli społecznej, zatrzymuje przymusowo w Szkole Podchorążych W. Łączności około 40 akademików — aż do ukończenia pełnego kursu wyszkolenia, co stanowi dla nich utratę całego roku akademickiego.

Krzywda jest tem dotkliwsza, ponieważ zapewniono nas, że będziemy korzystali z urlopów akadem., a obecnie nietylko nie zastosowano rozkazu o zwolnieniu, ale, mimo ukończenia pierwszego kursu (wyszkolenie piechoty), wydano rozkaz o zatrzymaniu jeszcze conajmniej na 5 miesięcy.

Akademicy ze szkoły podch. wojsk. łączn.

Jeszcze w sprawie Tow. Kredytowego Przemysłowców.

Do uwag o tej sprawie, zamieszczonych w niedzielnym numerze „Robotnika“, dorzucić mogę słów parę, jako b. wieloletni urzędnik rosyjskich insytucji kredytowych. Owóż przypominam, że wobec nadużyć popełnianych przez banki rolne (hypoteczne) w Rosji, wydany został przepis, mocą którego 1) przy każdym banku urzędował komisarz ministerjalny, który wykonywał stały nadzór nad czynnościami banku, w szczególności zaś nad przyznawaniem pożyczek; 2) każda przyznana pożyczka ulegała wypłacie dopiero po zatwierdzeniu onej przez „Kancelarję Kredytową“ (której odpowiada Departament Kredytowy przy naszem Ministerjum Skarbu).

Wobec tego jednak, że wypłaty odbywać się mają w walucie zagranicznej, potrzebna będzie zgoda centrali dewiz. Gdyby zaś tej zabrakło, wypadałoby zastosować inny porządek, skutecznie stosowany podczas akcji walutowej w Rosji.

Mianowicie, zarządy miejskie, towarzystwa kolejowe, którym pozwolono zaciągać pożyczki zagranicą, w walucie obcej, obowiązane były uzyskaną walutę przekazywać Ministerjum Skarbu, które dzięki tej pomocy, tak skutecznie podtrzymywało kurs rubla. Byłoby przeto do zalecenia aby Towarzystwo Kredytowe Przemysłowców, zrealizowawszy zagranicą wypuszczone Listy Zastawne, uzyskaną walutę przekazywało Kasie Krajowej, którąby poszczególnym fabrykantom, asygnowała — po sprawdzeniu potrzebne dewizy (przekazy na zagranicę). Inaczej fabrykanci zagarną całą walutę, celem prowadzenia gry oczywiście, na niekorzyść marki.

Chcę wierzyć, iż odpowiednie władze powyższe uwagi zużytkują.

Ign. Szybiłło.

Z bliska i z daleka.

Propaganda Zagraniczna.

Ktokolwiekbądź wraca do Warszawy z dłuższej czy krótszej wycieczki zagranicę, obywatel, mający związek z polityką albo poprostu, człowiek inteligentny, znający świat i ludzi, każdy, gdy odwiedza naszą redakcję, woła i powtarza powielekroć: propaganda! propaganda! Nie umiemy robić propagandy! Pójdźmy do terminu do innych rządów i państw! Zobaczmy, jak pracują, jak misternemi omotują sieciami opinję publiczną Zachodu! Wcale albo mało kłamią. Pracują. Znają ludzi, z którymi wchodzą w stosunki. Wiedzą, jak do kogo mówić, jak zagrzać, jak w żyłę interesu uderzyć. My uśmiechamy się, jak „pierwsze naiwne“ w teatrze, albo mówimy nieprawdę. Miłość, jaką żywimy dla kraju, pozwala albo i każe nam roztaczać przed światem cudowne filmy szczęścia polskiego, jakiego świat nie zna. Opowiadamy duby smalone o tem, co się u nas dzieje, jak gdyby nie było takich cudzoziemców, co sprawdzają nasze słowa, co wysyłają tutaj swoich agentów, swoich wywiadowców, co znają naszą statystykę nie gorzej, niż Niemcy, ją znają i o przyczynach spadku marki polskiej lepiej są poinformowani, niż niejeden polski minister skarbu.

Sto razy pisaliśmy już o naszych placówkach dyplomatycznych, o naszych agentach dyplomatycznych, o naszem ministerjum Spraw Zagranicznych! Pan minister czytuje te uwagi, bo od tego ma pewnie p. Ładosia i jego biuro. Czyta i uśmiecha się! „Co mnie tam obchodzą socjalistyczne żale?“ Za ministrem stoi ks. Teodorowicz i uśmiecha się: wie, że póki on Polsce przewodzi, żadne życzenia socjalistyczne przez żadnego polskiego ministra spełnione nie będzie. Agenci dyplomatyczni są wszyscy b. pobożni. Chodzą na mszę. Pan Skirmunt w Rzymie żali się najbliższym przyjaciołom na jedną tylko rzecz: że co dnia nie może bywać na mszy i zazdrości panu Wanna-Kowalskiemu (dawniej Wierusz-Kowalskiemu), ile że ten może bywać na mszy we wszystkich kościołach Rzymu i Załybrza, dawać na msze i z prałatami papieskimi śniadać i obiadować. P. Skirmunt, bowiem, dla dobra ojczyzny przynosi w ofierze swoje klerykalne upodobania i aby nie zadzierać z masonami, z radykałami, z socjałami, ogranicza swoje pobożne ćwiczenia do najmniejszych i najmniej zwracających uwagę publiczną rozmiarów!

Co taki p. Skirmunt, o którym wszyscy w Rzymie wiedzą, że jest klerykałem, może prowadzić za propagandę w sferach, które leżą poza orbitą wpływów p. Kowalskiego? Żadnej propagandy skutecznej prowadzić nie może. Jego głos rozbrzmiewa, jak gdyby pod kloszem pneumatycznym, jego rapir polemiczny bije powietrze albo uderza w wodę. Któż mu uwierzy, gdy zapewnia, że Polska nie jest opoką reakcji społecznej i politycznej?

Nik nie wierzy. Jednocześnie p. Kowalski zapewnia w odległości stu kroków że Polska jest wyspą czystego i promiennego katolicyzmu na morzu europejskiej niewiary, masonerji, protestantyzmu, prawosławia i żydostwa. Że Konstytucja nasza będzie konserwatywna, klerykalna i demokratyczność będzie tak rozciągliwa, że i Pius IX byłby z niej dla swojego Państwa Kościelnego zadowolony.

Kiedy Czesi z woli Ententy stali się państwem czesko-słowackiem i zaczęli rozsyłać po świecie swoich posłów, do Rzymu posłali — wolnomyśliciela. Ten odrazu zdobył dla siebie życzliwość liberałów, sympatję radykałów, względy socjalistów. Czechy, kraj, o którym w Rzymie nikt nie słyszał przed wojną, którego nazwy nie było w żadnym podręczniku włoskim — za sprawą tego misjonarza zdobył przyjaciół i obrońców. Później dziwiliśmy się, że na Radzie Ambasadorów Włosi głosowali z Czechami przeciwko Polsce. Polska, natomiast, miała za sobą głos Monsignora Rattiego. Dużo zyskała dzięki temu poparciu! Teraz już i na ten głos — przynajmniej w sprawie Śląska Górnego, liczyć, podobno, nie można!

Dużo czasu minie, zanim ci, co Polską rządzą i za te rządy odpowiedzialność ponoszą, nauczą się, jak trzeba z narodami świata mówić. Nauka to kosztowna: płaci za nią naród cały, płaci krwią, illuzjami straconemi, nadziejami rozwianemi, kredytem nieistniejącym!

Henryk Bezmaski.

Kronika polityczna.

Wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów dyskutowano w sprawach polityki zagranicznej, m. in. w sprawie obsadzenia nowych placówek zagranicznych. Dyskusja nad programem rządowym jeszcze nie jest zakończona.

⁂

Umowa o przekazaniu sądownictwa na terytorjach, ustąpionych Polsce, została ratyfikowana przez Polskę i Niemcy. Wymiany dokumentów dokonano w Berlinie 30 listopada. Umowa wejdzie w życie 4 stycznia 1921 roku. Zostanie ona opublikowana niezwłocznie w dzienniku urzędowym Rzeszy. (E. E.)

⁂

Przybył do Warszawy na kilkutygodniowy pobyt nasz korespondent paryski, tow. Hieronimko.

⁂

Wrócił do Warszawy ze Zjazdu Międzynarodówki zawodowej tow. Żuławski.

Komisja Ligi Narodów w Warszawie.

Dla wspólnej pracy z Komisją Ligi Narodów, którą to komisja z płk. Chardigny na czele, zjechała 5 grudnia do Warszawy utworzona zostanie specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli Ministerjum Spr. Zagr. i Spr. Wojsk. i z oficerów Nacz. Dow. Pierwsze posiedzenie tej komisji ma się odbyć jeszcze w tym tygodniu. Wczoraj płk. Chardigny składał wizyty wszystkim wyższym władzom wojskowym. („Polpress“).

Uniwersytet w Stanisławowie a Ukraińcy.

Wśród uczonych rusińskich prowadzona jest żywa agitacja przeciwko uniwersytetowi

ruskiemu w Stanisławowie. Podobno uczeni zobowiązać się mieli słowem honoru, że nie przyjmą proponowanych im przez Rząd Polski katedr na uniwersytecie w Stanisławowie. — Podobnież prowadzona jest agitacja wśród młodzieży ruskiej, aby nie zapisywała się do zakładanego przez Rząd Polski uniwersytetu stanisławowskiego (E. E.)

Obszarnicy pozostawiają ziemię odłogiem a małorolnym nie wydzierżawiają.

Kiedy włościanie małorolni wsi Okalewo pow. rypińskiego zwrócili się do referenta ziemskiego w Rypinie o wydzierżawienie im ziemi pozostawionej odłogiem przez hr. Jezierską, p. referent przybył na miejsce i objechał sobie majątek wraz z p. Chełmickim i hrabiną, a następnie zawezwał włościan aby protokularnie stwierdzili, że ziemi w folwarku obsiano więcej niżby należało. Naturalnie, że miejscowi włościanie nie zgodzili się na to, albowiem znaczna część ziemi została nieobsianą.

Pięknie zatem wspomniany referent ziemski rozumie swoje obowiązki i b. pięknie je wypełnia.

Z Rady Miejskiej.

Specjalne posiedzenie, poświęcone sprawie aprowizacyjnej.

Wczorajszemu specjalnemu posiedzeniu R. M. przewodniczył wiceprezes tow. K. Jaworowski. —

Jak bardzo sprawa aprowizacji leży na sercu większości radnych st. m. Warszawy, świadczyły o tem puste krzesła, przed któremi r. Łypacewicz, jako pierwszy generalny mówca rozpoczął swe przemówienie.

Za marną gospodarkę aprowizacyjną r. Łypacewicz nie wini miasta. Winien jest przedewszystkiem rząd, który miastu dostarcza, ile chce i co chce. Oczywiście, że wyjątkowe warunki wywierają swój ujemny wpływ, ale rząd ponosi odpowiedzialność za cały szereg błędów.

Mówca zaznacza, że przeciętnie każdy mieszkaniec Warszawy spożywa dziennie po 1 funcie chleba i po 2 funty ziemniaków. Ponieważ kontyngensowego chleba otrzymuje tylko ½ funta dziennie, zatem każdy mieszkaniec Warszawy spożywa dziennie po pół funta chleba w cenie 25—30 marek za funt.

Na tym wolnym chlebie mieszkańcy Warszawy ponoszą haracz dzienny w sumie około 10 miljonów. Haracz składany paskarzom na ziemniakach wynosi 5 mil. dziennie. Daje to roczną sumę około 5 miljardów, czyli pięcioletni budżet m. Warszawy. Gdyby komorne, które Warszawiacy płacą obecnie, zostało dwudziestopięciokrotnie powiększone — nie dałoby jeszcze tej sumy! —

Wina ministerjum aprowzacji polega na tem, że zeszłoroczną cenę zboża 80—90 marek za centnar metryczny podniosło do 700 mk., czem doprowadziło cenę zboża w wolnym handlu do 3—4 tysięcy.

Zwłaszcza ziemniaków jest u nas sporo i, jak sam rząd przyznaje, jest około 100 tys. wagonów do wywiezienia. Pomimo to cena ziemniaków dochodzi u nas do 3 mk. za funt. Mówca wnioskuje, że jakieś tajemnicze ręce wpływają w Min. Aprowizacji na to, by Warszawa ziemniaków nie miała. Widocznem jest, że to leży w czyimś interesie. Rezultatem opłakanej gospodarki Ministra Aprowizacji jest wzbierająca fala drożyzny, strajki i spadek waluty polskiej.

Radny Łypacewicz uważa, że pan minister Śliwiński, jako sam obszarnik i członek Akc. Spółki Handlu Ziemiopłodami, najgoręcej odczuwa interesy tej sfery, z której wyszedł i do której duszą i ciałem należy. Tem się tłumaczą względy okazywane ziemianom przy wyznaczaniu cen na zboże, co pociągnęło za sobą ogromny wzrost cen ziemi, które miejscami dochodzą do 1 miljona marek za włókę. W przededniu reformy rolnej manewr ten był dobrze pomyślany. Za zupełnie naturalne uważa też mówca, że p. minister aprowizacji nie mógł skrzywdzić p. Śliwińskiego ze Spółki Akc. Handlu Ziemiopłodami.

Przechodząc do działalności urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją, r. Łypacewicz podkreśla, iż gdyby na czele urzędu tego stali sami paskarze, nie mogliby bardziej iść na rękę interesom paskarskim.

Wspomniawszy jeszcze o parodji cukru, jaką minister Śliwiński obdarzył w ubiegłym miesiącu Warszawę, a który to dar Wydział Aprowizacji powinien był stanowczo odrzucić, mówca przechodzi do sprawy spadku kursu waluty polskiej. Radny Łypacewicz jest zdania, że przeciwko Polsce działają zagranicą wrogie jej państwa, jak również Żydzi na Zachodzie i w Ameryce, wywołując sztucznie deprecjację waluty polskiej.

Radny Łypacewicz konkluduje, że ludność żydowska w Polsce powinna wywrzeć wpływ na swych współwyznawców zagranicą, by nie psuli Polsce kredytów aprowizacyjnych, z których ludność żydowska w równej mierze korzysta, jak i chrześcijańska.

Pozatem posłowie miejscy powinni wszcząć energiczną akcją przed forum sejmowem i zażądać dymisji p. Śliwińskiego, którego należałoby pociągnąć do odpowiedzialności za niedołęstwo.

Radny Ellenberg uważa, że główną przyczyną drożyzny jest faktyczny brak produktów rolnych na wyżywienie całej ludności. Broni Wydziału Zaopatrywania, który dysponując wszystkiego 10 miljonami, zdziałał więcej niż mógł. We wniosku żąda podniesienia kapitału obrotowego Wydziału Zaopatrywania do 200 mil.

Radny Hirszel przytacza szereg danych statystycznych o krajowej produkcji rolniczej z czasów przedwojennych. Obecne braki wywołane są wojną, ubytkiem bydła i nawozu, małą wydajnością pracy, oraz okolicznością, że rolnik obecnie chętniej produkuje warzywo, niż ziarno, które może uledz sekwestrowi. Dużo winy ponosi bezplanowość gospodarki rządowej, system biurokratyczny i etatyzm.

Wydział Zaopatrywania powinien wyeliminować się z pod kompetencji rządu.

Radny tow. Arciszewski dopatruje się przyczyny klęski aprowizacyjnej w tem, że Rząd nie przeprowadził sekwestru. Kontyngent nie jest dostarczany i zamiast 17 tys. wagonów z Poznańskiego, rząd otrzymał wszyskiego 4 tys. Ogółem rząd otrzymał w r. b. 15 tys. wagonów, znacznie mniej niż w r. ubiegłym. Klęska, jaką Min. Aprowiz. ściągnęło na kraj, dotyczy nietylko wielkich miast, ale jeszcze w większym stopniu ośrodków przemysłowych. Przedstawiwszy opłakany stan aprowizacji w Zagłębiu, tow. Arciszewski stwierdza, że dla wyżywienia ludności kraju do przyszłych zbiorów potrzeba jeszcze 81 tys. wagonów zboża. Pan minister Śliwiński obiecuje nam zboże z Rumunji i z Ameryki, ale zboża tego nie widać, pomimo, że p. minister ma do dyspozycji 20 pociągów.

Mówca w imieniu Klubu radnych P. P. S. złożył następujący

Wniosek.

Rada stoł. m. Warszawy stwierdza, iż kryzys żywnościowy, jaki obecnie przeżywa nasza stolica, jest rezultatem polityki aprowizacyjnej tak poprzedniego rządu, jak i obecnego kierownictwa ministerjum aprowizacji oraz większości sejmowej. Że bez energicznych i zasadniczych reform naszej polityki aprowizacyjnej głodu ludu w stolicy nie da się zażegnać.

Przedewszystkiem R. M. żąda wprowadzenia sekwestru na wszelkie jadalne ziemiopłody,

II jaknajenergiczniejszej akcji w kierunku zakupu środków spożywczych zagranicą,

III dalszego uniemożliwienia w drodze ustawowej wywozu zagranicę produktów spożywczych pierwszej potrzeby,

IV Rada Miejska zobowiązuje posłów stołecznego m. Warszawy do jaknajenergiczniejszej obrony interesów miast w sprawie żywnościowej w Sejmie Ustawodawczym,

V Rada M. wzywa Magistrat, by poczynił jaknajenergiczniejsze kroki u Rządu w celu wydajniejszej walki z paskarstwem.

Ostatni przemawiał ks. Wyrębowski który za wszystkie klęski wini rząd i system socjalizacji, który do tego nawet doprowadza, że rząd polski socjalizuje własność autorską.

Wolne m. Gdańsk.

UKONSTYTUOWANIE T. ZW. „RZĄDU GDAŃSKIEGO".

Gdańsk, 6 grudnia.

(PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu konstytuanty gdańskiej uchwalono głosami bloku mieszczańskiego, t. j. nacjonalistów niemieckich, centrowców, demokratów i wolnego Zjednoczenia Gospodarczego przeciw głosom Polaków i socjalistów obu odłamów proklamować obecną konstytuantę, jako sejm ludowy, funkcjonujący do końca r. 1923. Po tej uchwale dokonano wyborów członków t. zw. senatu, t. zn. rządu gdańskiego. Na prezydenta senatu wybrano nadburmistrza Sahma na lat 12. Dalej wybrano 6-iu głównych senatorów, t. zw. senatorów fachowych, również na lat 12, a mianowicie: sekretarza związku zawodowego Schümmera (stronnictwo centrum), członka rady szkolnej Struszka (nacjonalista niemiecki), radcę budownictwa miejskiego Leske'go (nacjonalista), dyrektora warsztatów okrętowych Noe'go (demokrata), radcę miejskiego Schwarca (nacjonalista) i landrata Franke'a (nacjonalista). Senator Schümmer otrzymuje sprawy wewnętrzne, senator Strunk wyznania i oświatę, senator Leske roboty publiczne, senator Noe przedsiębiorstwa państwowe, resorty senatorów Schwarza i Franka dotąd nie zostały oznaczone. Wybór 7-go senatora głównego odroczono na później. Następnie wybrano na czas nieokreślony wiceprezydentem senatu dyrektora trybunału administracyjnego Ziehm'a (nacjonalista), oraz 13-u senatorów również na czas nieokreślony: prokuratora Bellecke (nacjonalista), radcę miejskiego Karowia (nacjonalista), starszego radcę rządu Kaette'go (nacjonalista), dyrektora Pertus'a (nacjonalista), handlowca Senftlebena (nacjonalista), właściciela dóbr Ziehm'a (nacjonalista), radcę miejskiego Karola Fuchs'a (centrowiec), sekretarza związku zawodowego Krauzego (centrowiec), dziekana Sawatzki'ego (centrowiec), fabrykanta Eschert'a (zjednoczenie gospodarcze), wydawcę dziennika „Danziger Neueste Nachrichten" Gustawa Fuchs'a (zjednoczenie gospodarcze), dyrektora urzędu pocztowego Foerster'a (demokrata) i Jewelowski'ego (demokrata).

Przed rozpoczęciem głosowania **Polacy i socjaliści obu odłamów opuścili salę posiedzeń** i w głosowaniu udziału nie brali. W głosowaniu brało udział zaledwie 69-u posłów na ogólną liczbę 120, czyli nie o wiele więcej ponad połowę.

PRZEBIEG WYBORÓW RZĄDU.

Gdańsk, 6 grudnia.

(E. E.). Na krótko po otwarciu obrad chciano nawiązać pertraktacje z lewicą, celem pozyskania jej udziału w rządzie. Rokowania okazały się bezowocne. Dyskusja rozwinęła się

Teatr Polski.

„Rosmersholm", dramat w 4 aktach H. Ibsena. Dekoracje Drabika, reżyserja K. Borowskiego.

Ktoś tu się zmienił. Ponieważ Ibsen zmienić się nie mógł, przeto chyba myśmy się zmienili. Posępne dramaty tego poety nie wywierają na nas dzisiaj takiego wrażenia, jak przed laty. Rosmersholm w teatrze Polskim nie wstrząsnął nami. Dramat ten silniej działa w czytaniu. I to może jest częściowem rozwiązaniem sprawy. Czytając, możemy zatrzymać się, wrócić, sprawdzić, powiązać rozrzucone cechy charakteru osób i motywy działania. W teatrze jest to niemożliwe. Tymczasem Ibsen działa nie formą, gestem, budową sytuacji scenicznej,— lecz oddziałuje poprzez myśl wyłącznie. Dramaty jego to pedantyczne, sumienne analizy dusz, które poeta sądzi i bezlitośnie skazuje. W Rosmersholmie jest jedna dusza — Rosmera — oddana pod śledztwo surowe i nieubłagane, ale dopiero pod koniec trzeciego aktu dowiadujemy się, że nie on tu jest winien, że nie on jest „bohaterem", że nie on jest najciekawszą i najważniejszą osobą dramatu, lecz Rebeka West, jego gospodyni. Ona, ogarnięta „nieposkromioną żądzą" do Rosmera, oplątuje swą potężną wolą jego żonę, Bertę i doprowadza ją do samobójstwa. Pod urokiem jej woli staje się Rosmer, potomek całego pokolenia pastorów, urzędników i oficerów, wolnomyślicielem. Ona z chwilą, gdy się załamała, sprowadza katastrofę. Lecz słuchacz dowiaduje się o tem tak późno, że jeśli dramatu nie znał dawniej, to go przez pierwsze trzy akty nie rozumie. Ponieważ zaś Ibsen działa wyłącznie poprzez myśl, więc „nierozumienie" zabija rozkosz estetyczną.

Interpretacja sceniczna również nie była zupełnie przekonywującą. P. Solska, jako Rebeka, jest od samego początku dramatu tą przez „światopogląd „Rosmersholmu" złamaną parweniuszką. Jest zawiędła, zamglona, niespokojnie wciąż wsłuchująca się w tajemniczy szum wód, w których utonęła Beata. W geście, w chodzie, w twarzy, w natężeniu głosu jest ona już cieniem dawnej Rebeki, tej „jedynej, silnej duszy w Rosmersholmie", nieprawego dziecka, twardym krokiem idącej na zdobycie głębokiego, mądrego, nieskończenie dobrego, ale słabego człowieka, jakim jest b. pastor Rosmer. To prawda, że cała „sprawa" odbyła się przed podniesieniem się kurtyny (śmierć Beaty i demoniczna gra Rebeki), niemniej Rebeka powinna była jeszcze zachować, bodaj w geście i głosie, tę drapieżną, zachłanną wolę z przeszłości. Tymczasem p. Solska pokazała nam tylko w sposób mistrzowski „uroczą damę", pogrążającą się już za życia w mgły śmierci.

Doskonale natomiast trafił w ton p. Adwentowicz — Rosmer — to brodate, ogromne, szlachetne dziecko, na którem ciążą wieki kultury o wyraźnych nakazach. W jego spojrzeniu niepewnem, w jego głosie miękkim, w nerwowem poddawaniu się wpływom, w ciągłem niezdecydowaniu, umiał p. Adwentowicz — Rosmer ukazać schyłkowy, lecz całym czarem wieków zasługi opromieniony typ ostatniego z „rodu urzędników, pastorów i oficerów". Jak nie umiał samodzielnie stworzyć sobie życia, tak samo i śmierci sam się nie oddaje. W jednem i drugiem idzie za Rebeką.

Starannie wyrzeźbili swe role pp.: Zieliński i Bończa. P. Bończa narzuca się pamięci zwłaszcza świetną charakterystyką fizyczną. Oprócz Jaracza, wszyscy aktorzy mówili za cicho, co w tym szczególnie utworze b. przeszkadza.

Ogólny wniosek? Że pragnęlibyśmy tych świetnych aktorów częściej widywać w sztukach polskich, które niestety, może raz na pół roku tylko ukazują się na scenie Teatru „Polskiego". Tak przecie kochamy Francuzów, dlaczego nie naśladujemy ich w tej rzeczy? W rzeczy tworzenia polskiego repertuaru, pobudzania i krzewienia własnej, polskiej twórczości dramatycznej?

Odpowie mi ktoś: Przecieżeś sam wołał o Ibsena! Tak jest. I dobrze się dzieje, że od czasu do czasu zobaczymy go w „Polskim", to w „Rozmaitościach". Należy się to jeszcze i jemu i nam. Ale pisałem i wołałem także od dwóch lat — jaknajwięcej polskich utworów w polskich teatrach! I nie o mnie tu idzie, lecz o coraz silniejszy w tym kierunku głos opinji, dopominającej się o to. Twórzmy polską scenę, bo jak dotąd, tworzy ją głównie tylko „Reduta".

Zygmunt Kisielewski.

na temat nowych członków rządu. Lewica krytykowała bardzo zręcznie wszystkie kandydatury, nie szczędząc słów oburzenia pod adresem nadburmistrza Sahma.

Imieniem Koła polskiego zabrał głos poseł Panecki. Z całą stanowczością zaprzeczył on pogłoskom, szerzonym przez prasę nacjonalistyczną niemiecką, jakoby Polacy zgóry odrzucili propozycje wzięcia udziału w rządzie.

Nieurzędowa propozycja w tym względzie była związana z warunkiem, aby Polacy zgóry przyjęli zobowiązania zupełnej solidarności co do wszelkich uchwał nowego rządu. Takiego zobowiązania frakcja polska przyjąć nie mogła. Dr. Panecki wyłuszczył następnie stanowisko Polaków wobec nowego rządu oświadczając, że Polacy odmawiają mu swego zaufania.

Ciekawe były wywody posłów socjalistycznych, którzy ostrzegali większość, iż pominięcie posłów polskich przy organizowaniu nowego rządu wobec wspólności spraw ekonomicznych Polski i Gdańska, odbić się musi szkodliwie na interesach Gdańska.

NIEDOPUSZCZENIE POLAKÓW DO RZĄDU WOLNEGO MIASTA.

Gdańsk, 5 grudnia.

(PAT). W sprawie insynuacji tutejszej prasy niemieckiej, jakoby Polacy odmówili udziału w przyszłym rządzie wolnego m. Gdańska, stwierdzamy na podstawie autentycznych wyjaśnień, że koło polskie oświadczyło miarodajnym sferom gdańskim gotowość wzięcia udziału w tym rządzie. Ze strony niemieckiej oświadczono Polakom, że otrzymają zastępstwo w rządzie, atoli tylko wtedy, o ile bez żadnych zastrzeżeń podpiszą warunki, które będą im przedłożone. Oczywiście Polacy warunku tego akceptować nie mogli. Zatem ludność polska wolnego m. Gdańska nie została dopuszczona do udziału w rządzie wbrew wyraźnym w tym kierunku postanowieniom traktatu pokojowego i konwencji polsko-gdańskiej, które określają, że nie mogą być czynione żadne kroki, któreby wychodziły na szkodę lub niekorzyść polskiej ludności wolnego m. Gdańska. Z powodu tego nowego pokrzywdzenia przez niemieckie sfery rządzące w Gdańsku, ludność polska wolnego m. Gdańska zaapeluje do Ligi Narodów.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Ryga, 6 grudnia.

(Orient). Prace komisji idą przyśpieszonym tempem. Na posiedzeniu komisji terytorjalnej ustalono instrukcje dla prac komisji delimitacyjnej. Jako miejsce urzędowania przewiduje się Mińsk. Delegat Lechowicz, oraz dalsza część ekspertów przybyli do Rygi.

SPRAWA REEWAKUACJI.

Ryga, 6 grudnia.

(Orient). Sprawy reewakuacji posuwają się bardzo powoli. Ze strony bolszewickiej niema dostatecznego zrozumienia, iż chodzi tu poprostu o zwrot zagrabionego polskiego narodowego majątku. Stanowisko delegacji polskiej w tej sprawie jest bardzo stanowcze. Uważa ona, że bez kompletnej reewakuacji, bez zastrzeżeń, czynionych w czasie wstępnych rokowań przez bolszewików nie jest możliwe rozpoczęcie normalnych stosunków ekonomicznych.

PROTEST W SPRAWIE JEŃCÓW POLAKÓW.

Ryga, 6 grudnia.

(Orient). Delegacja polska przesłała notę z ostrym protestem, przeciwko wcielaniu jeńców Polaków do pułków sowieckich i rozstrzeliwaniu ich później w razie dezercji.

Na Górnym Śląsku.

WYKRYCIE NOWEJ WOJSKOWEJ ORGANIZACJI NIEMIECKIEJ.

Bytom, 6 grudnia.

(E. E.). Z kół polskich komunikują szczegóły, oparte na wiarogodnych dokumentach, dotyczące nowej tajnej organizacji wojskowej pangermanistycznej na G. Śląsku. Siedzibą centralną tej organizacji, liczącej 30.000 członków jest Wrocław. Członkowie jej rekrutują się z pośród kolejarzy i dymisjonowanych członków Reichswehr'y. Każdy z obwodów organizacyjnych posiada swego komendanta i swój punkt zborny. W celu uzyskania środków przewozowych, organizacja stworzyła rzekome przedsiębiorstwo transportowe rozporządzające znaczną ilością samochodów, prowadzonych przez byłych wojskowych. Przewozu broni dokonywa się różnymi sposobami, w szczególności węglarkami pochodzącemi z Niemiec. Organizacje na terenie plebiscytowym mają rozgałęzienia w obozach koncentracyjnych rzekomych emigrantów. Na czele organizacji centralnej we Wrocławiu stoi znaczna liczba oficerów, między innymi były major sztabu generalnego, Beckmann.

KRWAWY WIEC KS. ULITZKI.

Bytom, 6 grudnia.

(PAT) Niedzielny wiec ks. Ulitzki w Zabrzu miał krwawy przebieg. Na wiec przybyło także sporo Polaków. Kiedy ks. Ulitzka zaczął napadać na Polskę, odezwały się na sali głosy protestu. Wtedy członkowie bojówki niemieckiej, pod których ochroną przybył ks. Ulitzka do Zabrza, stojąc na stołach i obserwując zebranych, wskazywali policji protestujących, ta zaś wyprowadziła ich z sali i biła do krwi przy pomocy bojówek. Około 10 osób jest rannych. Interwencja komisarza policji plebiscytowej wstrzymała dalszą bójkę.

Tymczasem rozeszła się szybko po Zabrzu wieść, że bojówki ks. Ulitzki pobiły Polaków. Wkrótce zebrało się koło lokalu, w którym odbywał się wiec, przeszło 1000 osób, wyrażając swoje oburzenie z powodu bandyckiego sposobu prowadzenia wiecu przez ks. Ulitzkę i żądając wpuszczenia do sali. Ks. Ulitzka ze swą świtą i ochroną ulotnił się tylnem wyjściem. Wiec zakończyli Polacy, ostro potępiając ks. Ulitzkę za jego podburzającą działalność agitacyjną.

Rewolucja w Irlandji.

IRLANDCZYCY PROPONUJĄ ZAWARCIE POKOJU.

Londyn, 6 grudnia.

(PAT). (Havas). Flannongen pełniący obecnie obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej Irlandzkiej przesłał do Lloyda Georga depeszę, w której zapytuje go, czy jest on gotów, podobnie jak on, Flannongen, do natychmiastowego zawarcia pokoju, a jeżeli tak, to jakie pierwsze kroki należy według niego poczynić we wzmiankowanym celu.

Wyniki konferencji londyńskiej.

POSTANOWIENIA W SPRAWIE GRECJI.

Londyn, 5 grudnia.

(E. E.). Konferencja w Londynie zakończyła się. Zadanie jej zostało całkowicie dokonane. Jak się wydaje wiadomość o decyzjach państw sprzymierzonych zrobiła wielkie wrażenie w kołach stronników króla Konstantyna.

Postanowienia w sprawie greckiej mają być następujące: Jeżeli Grecja przyjmie z powrotem na tron króla Konstantyna, wszelka pomoc finansowa dla Grecji zostanie cofnięta. Państwa sprzymierzone żądają zwrotu 40 miljonów funtów sterlingów pożyczki, której udzieliła Grecji Anglja i Francja. Ponadto ma być poddany rewizji traktat pokojowy w Sevres.

WRAŻENIE NOTY KOALICYJNEJ W GRECJI.

Lyon, 5 grudnia.

(PAT). (Radjo). Depesza agencji Havasa donosi z Aten, że po wręczeniu noty mocarstw zebrała się Rada ministrów na naradę, która trwała dwie godziny. Nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu dla prasy, jednak według wiadomości poufnych, rząd grecki przedsięweźmie kroki u rządów sojuszniczych, którym wyjaśni, że najbliższa przyszłość wykaże, jak wielkie naród grecki ma dla nich uznanie za wszelkie dobrodziejstwa zawsze od nich doznawane i jak jest wierny polityce ententofilskiej.

Z Ligi Narodów.

ARGENTYNA WYSTĘPUJE Z LIGI NARODÓW.

Paryż, 6 grudnia.

(PAT). (Havas). Z Genewy donoszą o przyjaznej interwencji, mającej na celu skłonienie delegacji argentyńskiej, aby zmieniła decyzję zaprzestania współpracy w Zgromadzeniu Ligi narodów. Delegacja odpowiedziała, że działa w myśl instrukcji swego rządu.

Delegat kanadyjski Doherty wniósł poprawkę, żądającą zniesienia artykułu 10-go traktatu. Poyrredon, przewodniczący delegacji argentyńskiej, przyznał w wywiadzie z przedstawicielem Havasa, że byłby może lepiej uczynił, uprzedzając wpierw Zgromadzenie Ligi narodów o następstwach, mogących wyniknąć z jego wniosku.

Wiadomości telegraficzne

— Wojska bolszewickie wylądowały w Trebizondzie.

— Komuniści czescy nie chcą poddać się wyrokowi sądowemu o zwrocie prawicy socjalistycznej zagarniętej przez nich drukarni.

— Plebiscyt został w całej Grecji ukończony. Wobec wzięcia udziału w plebiscycie wyłącznie rojalistów i stosowanego przez nich teroru, zapewniony jest wynik pomyślny dla Konstantyna.

— Do Europy przybył sen. Mac Cornick, mąż zaufania przyszłego prezydenta St. Zjednoczonych Hardinga.

—80-ciu senatorów włoskich zwróciło się do d'Annunzia telegraficznie, odwołując się do jego patrjotyzmu i wzywając go, aby uczynił ofiarę w imię ojczyzny.

— Niezwykle gwałtowna burza przeszła nad Wielką Brytanją, powodując wielkie spustoszenia. W Halifaxie burza wywróciła dwa tramwaje.

— Pani Mac Swinney przybyła do Nowego Jorku. Witana była przez tłumy Irlandczyków.

— Burcew, który wrócił z Krymu do Paryża, twierdzi, iż gen. Wrangel uważa siebie dalej za „kierownika rządu rosyjskiego".

— Rocznicę śmierci Lwa Tołstoja obchodzono w całej Rosji uroczyście. W Moskwie utworzono muzeum jego imienia.

— Londyński korespondent „Journal'a" donosi, że rząd angielski postanowił nie budować więcej dreadnoughtów, jak wogóle żadnych większych jednostek bojowych morskich.

— Łotewski minister wojny, Feldman, podał się do dymisji; ustąpił również min. handlu i przemysłu.

— Transport złota rosyjskiego częściowo w monecie, częściowo w bryłach, nadszedł już do Rygi.

— Konferencja komisji mieszanej finlandzko-rosyjskiej rozpoczęła obrady. Celem obrad jest konwencja kolejowa pomiędzy Finlandją a Rosją.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. odbędzie się we wtorek, 7 b. m. o godz. 5-ej po poł., w lokalu „Robotnika".

Sekretarjat Generalny.

W piątek, 10 b. m. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się o godzinie 7-ej wieczór dyskusyjny na temat: „Zagadnienia narodowościowe w Polsce (Prawa Żydów, Niemców, Ukraińców i Białorusinów). Referuje tow. Z. Zaremba.

Bilety w cenie po 10 i 5 marek do nabycia w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) od godz. 10 rano do 8 wieczorem.

Poczynając od dnia 6 grudnia Biuro sekretarjatu generalnego C. K. W. będzie czynne codziennie oprócz niedziel i dni świątecznych od godz. 10-ej rano do 1-ej po poł. i od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Warsz. Wydział Kulturalno-Oświatowy PPS. Dzisiaj o godz. 6 i pół wiecz. zebranie Wydziału. Uprasza się członków oraz delegatów dzielnic o punktualne przybycie.

Chór — w środę o godz. 7-ej wiecz. następnie lekcja śpiewu.

Baczność! Mandoliniści-gitarzyści!! Przy O. K. R. organizuje się klub mandolinistów. Kto gra na wyżej wymienionym lub podobnych instrumentach, proszony jest o zgłoszenie się w piątek, dnia 10 grudnia r. b. o godzinie 6-ej wiecz. na zebranie organizacyjne do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 56.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dn. 7 grudnia (we wtorek) w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56, o godzinie 6 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Dziś, we wtorek, o godzinie 5 i pół w lokalu OKR. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Egzekutywa Kolejowa. Dziś we wtorek, o g. 5-ej w lokalu OKR. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kolejowej.

Pocztowy Komitet. Dziś, we wtorek, o godzinie 6 i pół w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się posiedzenie Pocztowego Komitetu.

Baczność! Kolejarze! Dnia 8 grudnia 1920 r. (w środę) o godzinie 10 rano odbędzie się konferencja Komitetu Kolejowego w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56.

Ruch zawodowy.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie nr. 56, m. 4). Dziś, t. j. dnia 7 grudnia 1920 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu związku (Al. Jerozolimskie 56, m. 4) odbędzie się zebranie delegatów wydz. V i XVII, t. j. szpitalnictwa i dobroczynności publicznej.

Baczność, fabryki Wojskowe! Sekretarjat Komisji Międzyzwiązkowej fabryk wojskowych otwarty jest codziennie od godziny 10—12 r. i od 4—7 w. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, m. 1.

Członkowie Komisji Międzyzwiązkowej, delegowani od Związków Zaw., proszeni są o przybycie w dniu 7 grudnia (wtorek) o godzinie 7 wiecz. do sekretarjatu fabryk wojskowych. Plenarne posiedzenie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych odbędzie się w środę, dn. 8 grudnia 1920 roku o godzinie 10 rano w lokalu Zw. Metalowego, Leszno 53.

Baczność! Członkowie Z R. P. Spożywczego! Zebranie W. Wykonawczego Z. R. P. Spożywczego odbędzie się w środę, dn. 8 grudnia 1920 r. o godzinie 10 rano w tymczasowym lokalu, Chłodna nr. 41. Porządek dzienny: 1) Sprawa organizacyjna, a) Okr. Sekr. Warsz., b) przeniesienie wszystkich sekcji na Leszno 53; 2) Wolne wnioski.

Zagranicą.

„Komitet wytrwania przy socjalizmie" we Francji.

Grupa socjalistów francuskich utworzyła „komitet wytrwania przy socjalizmie", czyli komitet w celu obrony czystości zasad socjalistycznych, stwierdzając równocześnie swoje przyłączenie się do rozpoczętej w Amsterdamie socjalistycznej akcji międzynarodowej przeciwko trzeciej międzynarodówce, a zwłaszcza przeciwko uroszczeniom Moskwy i chęci tyranizowania całego ruchu socjalistycznego. (PAT).

Konferencja socjalistyczna w Bernie.

W niedzielę rozpoczęły się w Bernie obrady tymczasowej konferencji międzynarodowej, zwołanej przez partję niezawisłych socjalistów niemieckich, oraz partję socjalistyczną szwajcarską. Do prezydjum wybrano pp. Reinacha, Longuet'a i Ledebour'a. (E. E.).

W przededniu strajku generalnego w Hiszpanji.

Z powodu represji, jakie rząd zamierza zastosować względem związków robotniczych oraz partji socjalistycznej w Hiszpanji, konferencja syndykalistów proklamowała strajk generalny na 6 grudnia. Prawdopodobnie robotnicy poprą akcję strajkową, idąc za wskazaniami partji rewolucyjnej. (E. E.)

Zjazd komunistyczny. W sobotę otwarte zostało w Berlinie posiedzenie partji komunistycznej, pod przewodnictwem Brassa. Obecni byli na nim przedstawiciele partji komunistycznej Anglji, Szwecji, Holandji, Węgier i Czechosłowacji. Francuscy delegaci nie przybyli, ponieważ nie otrzymali paszportów.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 540 — 490, Franki francuskie 83.50 — 82.50, Franki szwajcarskie 83 — 78, Funty szterlingi 1940 — 1840, Marki niemieckie 770 — 750, Korony austrjackie 108 — 102, Ruble (100) 410 — 425.

Kronika.

Paskarstwo w kawiarniach.

Cena szklanki kawy czarnej w kawiarniach warszawskich podskoczyła w ostatnich tygodniach z 4 mk. na 9 mk.! („biała" kawa kosztuje 12 — 13 mk.). Podwyżka ta niczem nie jest usprawiedliwiona, albowiem cena kawy wcale nie wzrosła. Mamy więc do czynienia ze zwykłym wyzyskiem, uprawianym coraz bezczelniej, ponieważ żadnej nie znajduje tamy ze strony władz.

(a) O podwyższenie taryfy tramwajowej. Z uwagi na odrzucenie przez Radę miejską wniosków magistratu w sprawie podwyżki taryfy tramwajowej wskutek czego dyrekcja tramwajów nie ma dziś środków na pokrycie wydatków eksploatacyjnych, magistrat występuje ponownie z wnioskiem do Rady miejskiej o podniesienie taryfy z 3 do 5 mk. bez wszelkich ulg, oraz podwyższenie biletów kwartalnych w wysokości 1500 mk. Jednocześnie magistrat prosi, by na przyszłość o podwyższeniu taryfy decydowała komisja przy Radzie miejskiej w zależności od wzrostu cen robocizny i materjałów.

(a) O podwyższenie za wodę. Magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem w sprawie podwyższenia opłat za wodę z mk. 2.30 za 1 metr sześcienny na 5 mk. Jednocześnie podwyższona ma być opłata za wynajęcie wodomierzów i za ich sprawdzanie.

Zamknięcie wystawy grafiki polskiej. Wczoraj o godz. 5 po poł. zamkniętą została wystawa grafiki polskiej, która udaje się zagranicę z inicjatywy i przy poparciu Biura Propagandy Zagranicznej.

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4) komunikuje, że dziś od g. 7—8 w. p. Kalkstein-Lawandowska rozpoczyna wykłady: „Polska pod panowaniem pru-

skiem“. We wtorki i soboty od g. 7—8 wiecz. p. Nałkowska będzie miała wykłady geografji politycznej Pierwszy wykład dziś o g. 7 wiecz.

(m) **Nożem.** Na ul. Dzikiej przed domem nr. 37 została zraniona nożem w lewe biodro i ramię 24-letnia Bronisława Nowowiejska (Gęsia nr. 71), którą pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha. Sprawca zbrodniczego czynu Wojciech Kołtun, nigdzie niemeldowany, zbiegł.

(m) **Złodziej w roli elektrotechnika.** Do mieszkania Jadwigi Sakowicz przy ul. Śniadeckich nr. 15 przyszedł jakiś mężczyzna pod pretekstem naprawy dzwonków elektrycznych. Skorzystawszy z nieuwagi domowników przybyły skradł trzy sztuki biżuterji i obrączkę żelazną ogólnej wartości 60,000 mk.

(m) **Kradzieże.** Chodniki wartości 100,000 mk. skradziono Ewelinie Pomper z komórki mieszczącej się przy ul. Natolińskiej nr. 6.

— Różne rzeczy wartości 400.000 mk. skradziono z mieszkania Walerji Kryczkowskiej przy ul. Grodzkiej nr. 20.

Z mieszkania Anieli Rosak przy ul. Grodzieńskiej nr. 24 skradziono różne rzeczy wartości 100.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś, we wtorek, „Lohengrin“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Rosmarsholm“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Powódź“, komedja Bergera.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Klub kawalerów“, komedja w 3 aktach Bałuckiego, jutro, w środę, tylko jedno przedstawienie o godz. 4-ej „Wojna z żonami“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Kordjan“.

Teatr Powszechny gra dziś i jutro sztukę historyczną podług powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.